

# Posiew miłości

Biuletyn poświęcony bł. Marii Angeli i jej dziełu

NR 1 (102) 2022, I-III



W bieżącym numerze:

- AKT OFIAROWANIA NIEPOKALANEMU SERCU MARYI
- JEJ ZWYCIĘSTWO  
– *Żyję ja, już nie ja*
- AKTY ODDANIA NIEPOKALANEMU SERCU MARYI
- RODZINA FELICJAŃSKA

# AKT OFIAROWANIA SIĘ NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

(napisany przez bł. Marię Angelę)

O SERCE NAJDROŻSZE mojej Matki Przczystej, Twoją ofiarą być pragnę, bo Twoją będąc, Jezusową jestem.

O najmiłsze i najśodsze Serce Maryi, Tobie się całkiem poświęcam, Twoją wyłączną i zupełną własnością chcę być na wieki.

O przyjmij mnie, Serce Matki mojej, które nigdy nikim nie gardzisz. Tobie oddaję ciało moje, serce i duszę moją, wszystkie uczynki, myśli, słowa, chęci i zamiary Tobie poświęcam. W Tobie zatapiam radości i pociechy moje. Na Ciebie składam ciężary, smutki i utrapienia, którymi Pan Jezus nawiedzić mnie raczy. Tobie oddaję nawet grzechy i upadki moje. Niech z Tobą tak ściśle złączona będę, abym mówić mogła: Żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Serce Maryi.

Ty we mnie czuj, kochaj i wypełniaj wszystko. Ty mną rządz, Ty kieruj tymi, których nade mną postanowiłaś, a ja Tobie przysięgam, o Serce Najśodsze, przysięgam i ślubuję wierność do śmierci. Pilnuj mnie i wspieraj, abym ślubu dotrzymała, abym Twoją na tej ziemi będąc, Twoją była na wieki. Amen.





# JEJ ZWYCIĘSTWO

Siostra Maria Cherubina Frankowska

## Rozdział V

*Żyję ja, już nie ja*

*„Całe życie prawie była rozpięta z Jezusem na krzyżu”.*

o. Honorat

**K**raków zasypia.

Gasną powoli światła, pustoszeją ulice, cichnie gwar ludzkich głosów. Tylko gdzieś tam przemknie cień zapóźnionego przechodnia lub zaturkocze dorożka. Jesienny wiatr hula po pustych ulicach, rozwiewając i unosząc ze sobą strzępki zeschniętych liści.

Klasztor felicjanek na Smoleńsku tonie w mroku. Tylko okna chóru zakonnego jaśnieją światłem, zdradzając, że ktoś czuwa u stóp Eucharystycznego Króla. W narożnej celi widać drżące, przyciemnione światło. Od trzydziestu lat celę tę zajmuje Matka Fundatorka. Życie jej dobiega już kresu. Rak czyni zastraszające postępy. Od kilku miesięcy chora nie je już prawie. Pozbawiona jest też Komunii świętej. Mówi coraz mniej. Modli się. Od chwili, gdy zrozumiała, że choroba jest nieuleczalna, przestała zupełnie o niej mówić.

Od razu stanęła jakby na progu wieczności.

Kiedyś martwiła się jeszcze: *Najwięcej cierpię, że cierpieć nie umiem, nic nie robię, a bardzo upracowana, bo największa praca, nie móc nic pracować dla Pana Jezusa.*

Ale teraz nie myśli już o tym wcale. Cierpi po prostu z minuty na minutę. Jest w niej majestat oczekiwania, potęga zbawczego cierpienia i nieustanna modlitwa. Matka Angela nie wypuszcza różańca z ręki.

Nawet wtedy, gdy usta odmawiają posłuszeństwa, a serce szamoce się gwałtownie w piersi, ręka ściska różańcowy krzyżyk. I teraz także przesuwają cicho różańcowe ziarenka.

Nagle podnosi przymknięte dotąd powieki i szepce z wysiłkiem do klęczącej infirmerki: *Idź już spać, moje dziecko.*



Ostatni argument okazuje się skuteczny. Matka Józefa podnosi się z klęczek. Cóż by dała za to, aby w tych ostatnich chwilach nie odstępować swej świętej Matki. Kocha ją tak bardzo, tyle się od niej nauczyła, tak zbliżyła do Boga, opiekując się jej umęczonym ciałem.

Zachowanie się Matki, jej spokój w chorobie, nieustanne zjednoczenie z Jezusem, ujawniające się w przedziwnej cierpliwości, w pogodzie ducha i w serdecznych, gorących westchnieniach miłości, ufności i wiary, były dla matki Józefy najwymowniejszym kazaniem.

*Tak cierpieć może tylko święta* – powiedział kiedyś doktor przejęty głęboką czcią dla swej pacjentki.

A przecież nie wiedział wszystkiego. Matka, będąc pewna, że rak jest nieuleczalny, nie pozwoliła już na bezskuteczne badanie. Nie wiedzano więc, że rak objął nie tylko żołądek i piersi, ale przede wszystkim plecy. Bolesne guzy przemieniły życie w męczeństwo, a jednak nigdy nie wyrzekła słowa skargi.

Wyciągnięta na twardym tapczanie jak na krzyżu, w grubym zakonnym ubraniu, z którym do końca rozstać się nie chciała, świadczyła najwymowniej, jak wiele przecierpieć potrafi ten, kto kocha.

Na próby niesienia ulgi miała odpowiedź: *Zostaw mi tak, jak jest. Czy trochę mniej lub więcej ulgi, to już niewiele pomoże.*

Dopiero dziś, gdy matka Józefa usiłowała poprawić poduszki, wyrwała się z jej ust pierwsza cicha uwaga, nieśmiałe przypomnienie, prośba o ulgę.

*Choremu to najlepiej, jak poduszka płasko leży.*

Infirmerkę ogarnęło serdeczne wzruszenie. Ileż cierpień przysporzyć musiała swej Matce ciągłym poprawianiem poduszki! A jednak Matka nie skarżyła się. Nigdy żadnych wymagań, żadnych żądań. Zawsze było dobrze, najlepiej.

Tylko gdy cierpienie stawało się gwałtowniejsze, chwytiała rękę swej infirmerki, przytulała do niej swą umęczoną głowę, jakby w jej troskliwych dłoniach szukała ulgi i pomocy.

*Ach, jak ciężko uświęcić się w chorobie* – wyrwało się jej kiedyś w nadmiarze bólu. A jednak łaska odnosi w tej chwili w jej duszy ostateczne zwycięstwo.

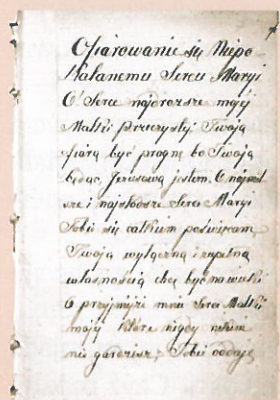


Cicha cela zakonna, kryjąca zazdrośnie tajemnicę trzydziestu lat jej życia, jest świadkiem przedziwnego promieniowania jej cnoty.

Teraz dopiero zobaczyć można, jak przeogromnie szczerze było jej pragnienie zniknięcia, tęsknota za ostatnim miejscem w Zgromadzeniu. Ze wszystkich sióstr swoich czuje się, rzeczywiście i bez obłudy, najbardziej niegodna, zdana zupełnie na miłosierdzie Boga i łaskę Zgromadzenia.

Zupełne zapomnienie o sobie i doskonałe wyrzeczenie czynią ją nieczułą na własne cierpienia, a nieustannie zajętą tymi, z którymi stykała się w ostatnich dniach. Musi się znaleźć czas na odpoczynek dla matki Józefy, kwiat dla lekarza, uśmiech dla odwiedzających sióstr.

Wdzięczność jest do końca jedną z najbardziej ukochanych jej cnót i dlatego matka Józefa wie, że odejść dziś musi. Nie chce powiększać cierpienia chorej widokiem swojego zmęczenia. Zmówi więc tylko z nią razem ulubioną modlitwę i pójdzie czuwać w sąsiedniej celi.



Akt ofiarowania Niepokalanemu Sercu Maryi napisany własnoręcznie przez bł. Marię Angelę

O Serce Maryi, mojej Matki Przeczystej... – Na dźwięk imienia Maryi oblicze chorej ściągnięte przed chwilą bolesnym skurczem rozpogadza się, a usta powtarzają cicho za infirmerką: Twoją ofiarą być pragnę, bo Twoją będąc, Jezusową jestem.

Głos matki Józefy drży nadmiarem tłumionego wzruszenia, głosu chorej nie słysząc prawie. Tylko wargi poruszające się lekko mówią Maryi o jej oddaniu. Tylko serce pokorne i miłujące kładzie się podnóżkiem u stop niebieskiej Matki.

O Najmilsze i Najśodsze Serce Maryi, Tobie się całkiem poświęcam. Twoją zupełną i wyłączną własnością chcę być na wieki.

O przyjmij mnie, Serce Matki mojej, które nigdy nikim nie gardzisz – prosi pokornie i serdecznie jak wtedy, gdy w 1864 roku poświęcała się wraz ze Zgromadzeniem Niepokalanemu Sercu po raz pierwszy. Jej życie wewnętrzne od zarania kształtowało się w szkole Najświętszej Panny, a w ostatniej godzinie rozkwita w całym blasku nadprzyrodzonego piękna.



*Tobie oddaję ciało moje, serce i duszę moją. Wszystkie uczynki, myśli, słowa i zamiary Tobie poświęcam.*

*W Tobie zatapiam radości i pociechy moje. Na Ciebie składam ciężary i utrapienia, którymi Pan Jezus nawiedzić mnie raczy. Tobie oddaję nawet grzechy i upadki moje.*

Matka Józefa widzi, jak łzy spływają cicho po policzkach chorej, i czuje, że dusza jej obmyta jest w tej chwili najczystszy żalem.

Pełna czci dziecięcej modli się dalej.

*Niech z Tobą tak ściśle złączona będę, abym mówić mogła: Żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Serce Maryi.*

*Ty we mnie czuj, kochaj i wypełniaj wszystko.*

*Ty mną rządź.*

*Ty kieruj tymi, których nade mną postanowiłaś, a ja Tobie przysięgam, o Serce Najśodsze, przysięgam i ślubuję wierność aż do śmierci.*

Matka Józefa, odchodząc, całuje rękę matczyną, która bez słowa kreśli krzyż na jej czole.

W uszach chorej brzmią nieustannie ukochane modlitewne słowa:  
*Żyję ja, już nie ja...*

Dwadzieścia pięć lat temu ukryła w nich tajemnicę swego życia wewnętrznego. Ona bowiem ułożyła ten akt oddania. Ona odmawiała go codziennie. Żyła nim. Przez całe lata wsłuchana w rytm Najświętszych Serc, pragnęła odbić na sobie ich piękno i doskonałość.

Żyć Sercem Maryi, stać się jedno z Maryją, aby przez Nią stać się jedno z Jezusem – oto najgłębsza tęsknota tej modlitwy.

A choć pokora stawia ją u nóg Zgromadzenia, serce jej miłujące wkracza na szczyty zjednoczenia i duchowej wielkości. Czyż można bowiem prosić o więcej jeszcze, jeśli się co dzień szczerze, serdecznie powtarza:

*Ty we mnie czuj, kochaj i wypełniaj wszystko.*

Dwadzieścia pięć lat Matka Angela walczyła o pełną realizację aktu ofiarowania. Teraz oto staje się on rzeczywistością. *Żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Serce Maryi.*

Głęboki pokój ogarnia serce Fundatorki. Dawno zagubiła małe i wielkie troski o los i rozwój Zgromadzenia.



To bowiem, co kiedyś zdawało się największą ofiarą, rezygnacją zupełną i zdeptaniem siebie, teraz dopiero jawi się Matce jako znalezienie, jako największa zdobycz życia.

Dzieło żyje, rozwija się i rośnie. Kieruje nim Maryja. Przez zjednoczenie z Maryją kieruje nim i ona.

Matka doznaje jakby nagłego olśnienia. W Sercu Maryi czuje się jakby na nowo Matką Zgromadzenia, odnajduje je, kocha Sercem Maryi.

I oto widzi spełnione wszystkie swoje pragnienia, widzi wszystkie ukochania swoje wcielone w życie bez jej udziału.

A tyle przeżywała walk, tyle pokus, gdy Bóg zażądał ofiary i usunięcia się...

Teraz widzi, że Bóg nigdy nie żąda bezcelowych wyrzeczeń, że złożona Bogu ofiara nigdy nic nie przekreśla, nie niszczy, lecz wszystko udoskonala i uświęca. Zdawało się chwilami, że przeważą wpływy starszych matek Zgromadzenia, ba, samego o. Honorata, i Zgromadzenie felicianek zatraci pierwotną myśl Założycielki.

Życie połączone – to życie modlitwy i miłosierdzia, życie najpełniejszego oddania się Bogu poprzez miłosierdzie dla dusz, pozostanie na wieki charakterystyczną cechą felicianek. Szczególna cześć Eucharystii znalazła swych

entuzjastów w Zgromadzeniu i oto nieustanne wystawienie stało się ich najdroższym przywilejem. Duch wynagrodzenia zakorzenienia się na dobre. Do ostatnich dni pozostała jedna jeszcze tęsknota, ale i ona jest już nasycona. Z rąk biskupa Dunajewskiego otrzymała niedawno pierwszy egzemplarz potwierdzonych przez Kościół Święty Konstytucji.

Serce Matki wzbiera wdzięcznością bezmierną. Nigdy nie czuła tak jasno jak dziś, że wszystko, co w życiu ją spotkało, było darem uprzedzającej miłości. Wszystko było łaską. Wszystko!... I młodość zgubiona w szczęściu radosnych spotkań z Jezusem, i dar modlitwy, który wytyczył kierunek jej życia, i ci wszyscy, którzy uczyli ją Bożej miłości i jej praw.



*Obraz Niepokalanego  
Serca Maryi znajdujący się  
w celi bł. Marii Angeli*



Czyż nie powinna dziękować Bogu, że postawił ich na drodze jej życia? Ojciec Augustyn... Dobrze go pamięta. Każde jego słowo czynem wrosło w jej duszę. On pierwszy wskazał jej drogę całkowitej ofiary i odkrył tajemnicę eucharystycznej miłości. Jak szczęśliwą czuła się wówczas... A ksiądz biskup Rzewuski? Jego mocne, ojcowskie kierownictwo tak wiele dobrego uczyniło w jej duszy. Wreszcie o. Honorat. Temu kapłanowi najwięcej zawdzięcza. Wszak jemu z ufnością bez granic powierzyła wszystkie sprawy swej duszy. Każde jego słowo przyjmowała jak wyrocznię. Pod jego opieką czuła się spokojna nawet wśród najstraszliwszych udręceń.

Pamięta... Jak cudowną jest łaska wspomnień, wie tylko ten, kogo Pan prowadził kiedyś tajemną nocą ciemnej wiary. Wtedy dopiero zrozumie się dobrze, że nawet wspomnienie łaski jest łaską.

Wszystko jest łaską. A odczuwa się to najlepiej na progu wieczności. Wtedy Bóg pozwala stanąć jakby oko w oko z własną duszą, pozwala odczytać nieznane dotąd litery alfabetu krzyża, dojrzeć miłość i łaskę tam, gdzie zdawało się być tylko cierpienie... Czymże bowiem było jej życie, jeśli nie cierpieniem?

Pominąwszy nawet wszystkie udręki fizyczne, zapomniawszy o głuchocie, która uniemożliwiała jej czynnej, twórczej naturze realizację najszlachetniejszych dążeń, trzeba przecież pamiętać, że przez trzydzieści lat, a może i dłużej jeszcze, znosiła z pokorą najcięższy krzyż na ziemi: opuszczenie od Boga.

Cóż właściwie znaczą wszystkie fizyczne udręki, cóż znaczą krzywdy, niezrozumienie od ludzi i samotność, jeżeli z nami jest Bóg?

W promieniach obecności Bożej można się uśmiechać, umierając na rozpalonej kracie. Niczym jest wszystko, gdy On daje odczuć swą obecność. Lecz gdy się ukryje Jego miłość, wtedy nawet to, co zdało się szczęściem, boli. Wszystko wydaje się bez barwy, bez blasku. Wszystko jest cierpieniem.

Zupełna niemoc, bezwład duchowy, wstręt nawet, pokusy buntu i rozpacz. Przerazające poznanie własnej niemocy, niemożność korzystania z jakiegokolwiek pomocy, lęk przed śmiercią...



Piła z tego ogrojcowego kielicha bez buntu, z pokorną miłością. Widać inną drogą nie doszłaby tak pewnie do Boga, nie zgłębiłaby nigdy przepaści swej nędzy, nie zrozumiałaby tajemnicy zjednoczenia: Bóg sam...

Z natury stworzona do pobożności, nazbyt nawet skłonna do wejścia w siebie, mogła łatwo zapomnieć, że to dopiero pierwszy krok na drodze do świętości. Choćby troska o siebie była jak najbardziej subtelna, przybierająca pozory najczystszej gorliwości, wszakże na progu zjednoczenia ustać musi.

Spotyka się Boga po raz pierwszy, *wchodząc w siebie*, ale zjednoczenie osiąga się jedynie odchodząc od siebie, zupełnie o sobie zapominając. Wszystko trzeba zgubić w Bogu, aby Jego odnaleźć.

Trzeba rozkwitnąć wiarą ślepą i żywą, wiarą bez widzenia. Trzeba bezgraniczną ufnością oszaleć, trzeba kochać i tylko kochać, nie myśląc, czy jest się kochanym.

Ale to jest męczeństwo i tylko cud łaski może dać siłę do zniesienia tej straszliwej samotności. Tylko cud łaski może duszę przeprowadzić przez mękę opuszczenia, spokojną i rozmiłowaną w swej małości.

Tylko cud łaski.

Matka w najgłębszej pokorze korzy się przed Panem.

Jest w niej w tej chwili przeogromna, dziecięca wdzięczność i ufność, bezgraniczna ufność w miłosierdzie.

Nie liczy zupełnie na siebie, nie mierzy wielkości swoich zasług. Zdaje się jej, że nie ma ich wcale. Świadomość ubogacenia w łaskę, dowody miłosierdzia Bożego nad Zgromadzeniem pograżają ją coraz głębiej w nicłość.

*Czuję się bardzo szczęśliwa, a im więcej swoją nędzę poznaję, tym więcej dziękuję Panu Bogu.*

A przecież powinna by drzeć.

Wczoraj spowiednik w ostrych słowach dał jej do zrozumienia, iż nie będzie przychodził tak często. Nie ma czasu dla skrupulatów. Dawniej taki cios mógłby ją postawić na krawędzi rozpacz, teraz pograżył ją jeszcze bardziej w pokorze i pokoju. Krzywdzące i niesłuszne



wystąpienie spowiednika wydało się jej naturalne, tak wyraźnie się jej należało, że nie próbuje nawet dochodzić swoich praw.

*Wtedy tylko proś go, gdy inne siostry spowiada* – nakazała infirmerce.

Niech się dopełni miara wyniszczenia.

Nic, zupełnie nic.

Bóg sam!

~ ~ ~

W tajemniczych mrokach ciemnej nocy, w przepaściach ludzkiej nędzy dokonuje się cud konsekracji.

I nie trzeba czekać na zachwyt, nie trzeba wołać: *Zstąp z krzyża*. Trzeba tylko błagać, aby dokonała się ofiara, aby hostia biednego ludzkiego serca wydana została na pokarm wielu. *Per ipsum et cum ipso, et in ipso...*

Matce Angeli zostaje jeszcze kilka dni cierpienia.

Jednakie są losy każdej hostii od dnia kalwaryjskiej ofiary.

Zdjęcie z krzyża, pogrzeb, zmartwychwstanie i Chrystus wiecznie działający, Chrystus, który zwycięża na krzyżu. c.d.n.

## AKTY ODDANIA NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

**W** apelu Orędzia Fatimskiego Siostry Łucji czytamy, że ci, którzy będą żyć nabożeństwem do Niepokalanego Serca Maryi, będą prawdziwie nawróceni i poświęceni Bogu, ci stanowiąc będą nowe pokolenie, które zwycięży zło! To nowe pokolenie jest pokoleniem Niepokalanego Serca, a Maryja jest jego Matką.

W roku 1855, 62 lata wcześniej niż miały miejsce objawienia fatimskie, Zofia Truszkowska (Maria Angela) i jej kuzynka Klotylda Ciechanowska (Matka Weronika) oddały się na służbę Najświętszej Maryi Pannie według woli Jej Syna Chrystusa Pana, dając tym samym początek Zgromadzeniu, które miało przyjąć tytuł Córek Niepokalanego Serca Maryi, a które mieszkańcy Warszawy nazwali





Figura Niepokalanego Serca Maryi z kościoła ojców kapucynów w Lublinie ufundowana przez siostry felicjanki

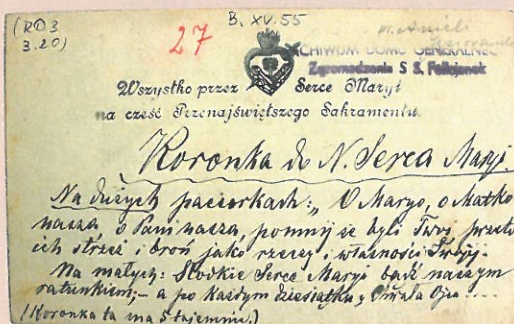
felicjankami. W listach do siostr, swoich duchowych córek, Matka Maria Angela często pisała: *Polecam Cię Sercu Jezusa i Maryi*. Swoją miłość do Maryi i jedność z Nią Matka Założycielka pogłębiała przez akty oddania siebie w Jej opiekę.

W roku 1864 na prośbę Matki uroczystego Aktu oddania Niepokalanemu Sercu Maryi całego Zgromadzenia felicjańskiego dokonał Honorat Koźmiński, kapucyn, jego duchowy ojciec. Od tamtej chwili akt ten wielokrotnie był ponawiany. Kilka lat później o. Honorat ułożył i własną krwią zapisał *Akt poddaństwa Matce Bożej Zgromadzenia św. Feliksa*:

*Maryjo Przenajświętsza, któraś ubogie Zgromadzenie św. Feliksa na służbę Syna Twego Pana naszego Jezusa Chrystusa zawiązać, a rozproszone na nowo zebrać raczyła i dotąd je utrzymała, oto ja z woli Twojej i Przełożonych moich na służbę jego wybrany, upadając do Przenajświętszych stóp Twoich, to całe Zgromadzenie, jakie teraz istnieje i na przyszłość, jeżeli tak się podoba Bogu, istnieć mające, Tobie oddaję, дарuję, ofiaruję i poświęcam na własność najzupełniejszą. Abyś nim i losami jego, i wszystkimi zasługami jego, jeśli jakie mieć może, mieć będzie na przyszłość i położyło w przeszłości, według woli Twojej kierowała, szafowała, ich używała i niemi rozporządzała, jak Ci się tylko podoba i za Panią Dziedziczkę i Właścicielkę całego Zgromadzenia i tego wszystkiego, co do niego należy i należeć może, poczytywać się najmiłościwiej raczyła, a to na większą chwałę Boga w Trójcy Jedynej i na znak szczególnej mojej ku Tobie czci, miłości, wdzięczności i ufności. Całe to Zgromadzenie Twoim jest i wszystko jego Twoim niech będzie.*



W Konstytucjach Zgromadzenia Sióstr Felicjanek z 1874 roku napisane jest, że każda siostra przy wstąpieniu do Zgromadzenia ma być wpisana do Bractwa Niepokalanego Serca Maryi. Gdy Zgromadzenie miało swoją główną siedzibę w Warszawie, siostry zapisywały się do Bractwa istniejącego od 1854 roku przy kościele ojców bernardynów lub w Lublinie przy kościele ojców kapucynów. W archiwum felicjańskim zachowały się patenciki (legitymacje) niektórych sióstr. Siostry, które wstępowały do Zgromadzenia już w Krakowie, wpisywały się do Bractwa istniejącego przy kościele Mariackim od 1855 roku. Z chwilą gdy założono takie Bractwo przy kościele na krakowskim Smoleńsku i agregowano je w 1896 roku do Arcybractwa Niepokalanego Serca Maryi założonego w 1836 roku przez ks. Des Genettes'a przy kościele NMP Zwycięskiej w Paryżu,



Koronka do Niepokalanego Serca Maryi odmawiana przez pierwsze felicjanki

każda postulanka była do tego Bractwa zapisywana. W roku 1973 Bractwo liczyło 42680 członków, a co roku wpisywało się do niego około 500 osób. Również dla podkreślenia swego przywiązania do Niepokalanego Serca Maryi każda felicjanka przyjmuje imię Maria jako część swego zakonnego imienia, a każda prowincja felicjańskiego Zgromadzenia nosi tytuł Maryjny: Niepokalanego Serca Maryi (Kraków), Matki Bożej Częstochowskiej (Przemyśl), Matki Bożej Królowej Polski (Warszawa), Maryi Matki Nadziei (Ameryka Północna), Matki Bożej z Aparecida (Brazylia), Maryi Matki Afryki (Wiceprowincja w Kenii). Zanurzone w felicjańskiej duchowości, wyrażonej w godle i hasle Zgromadzenia, siostry starają się czynić *Wszystko przez Serce Maryi na cześć Przenajświętszego Sakramentu*.





## RODZINA FELICJAŃSKA

Przy Zgromadzeniu Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo gromadzą się osoby, które pragną mieć udział w charyzmacie bł. Marii Angeli Truszkowskiej oraz w dziełach apostoelskich Zgromadzenia. Tworzą one swoistą *Rodzinę Felicjańską*.

- Kto może zostać członkiem *Rodziny Felicjańskiej*?

Członkami *Rodziny Felicjańskiej* mogą być osoby dorosłe żyjące w rodzinach lub samotnie oraz młodzież.

Wymienione osoby stają się członkami *Rodziny Felicjańskiej* poprzez dobrowolne zgłoszenie, podyktowane pragnieniem służenia Bogu i Kościołowi w łączności ze Zgromadzeniem Sióstr Felicjanek. Nie składają one żadnych zobowiązań w formie ślubów czy przyrzeczeń.

- Jaki jest cel *Rodziny Felicjańskiej*?

Członkowie *Rodziny Felicjańskiej*, odpowiadając na wezwanie Kościoła, za przykładem bł. Marii Angeli Truszkowskiej, Założycielki Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, i zgodnie z duchem św. Franciszka z Asyżu, współdziałają z Chrystusem w duchowej odnowie świata, tak aby Bóg był przez wszystkich znany, kochany i wielbiony.

- Jakie są warunki przyjęcia do *Rodziny Felicjańskiej*?

Do *Rodziny Felicjańskiej* może być przyjęta(y) każda(y) katoliczka (katolik) żyjący zgodnie z prawem Bożym i wymaganiami Kościoła oraz pragnąca(y) w sposób dla niej (niego) możliwy włączyć się w życie charyzmatem Zgromadzenia.

Przyjęcie dokonuje się poprzez ustne lub pisemne zgłoszenie pragnienia przynależności do *Rodziny Felicjańskiej*. Zgłoszenie to powinno być skierowane do osoby odpowiedzialnej za *Rodzinę Felicjańską* we wspólnocie sióstr felicjanek pracującej przy pa-



rafii lub przesłane na adres Muzeum i Archiwum Marii Angeli Truszkowskiej, Błogosławionej Założycielki Sióstr Felicjanek w Krakowie (adres podany na okładce) w celu wskazania wspólnoty *Rodziny Felicjańskiej* najbliższej miejsca zamieszkania.

Osoba pragnąca należeć do *Rodziny Felicjańskiej* może przed przyjęciem uczestniczyć w spotkaniach i pracach Rodziny celem poznania ducha *Rodziny Felicjańskiej*.

Zarówno *Rodzina Felicjańska*, jak i Zgromadzenie Sióstr Felicjanek nie mają wobec siebie nawzajem żadnych finansowych zobowiązań.

- Jak wygląda formacja członków *Rodziny Felicjańskiej*?

Każdy członek *Rodziny Felicjańskiej*:

- stara się prowadzić i pogłębiać swoje życie sakramentalne (sakrament pojednania, Eucharystia);
- gdy obowiązki na to pozwalają, uczestniczy w modlitwie Kościoła (Liturgia godzin, adoracja, Różaniec i inne);
- bierze udział w spotkaniach prowadzonych przez osobę odpowiedzialną;
- chętnie korzysta z lektury Pisma Świętego i innej literatury religijnej, poznaje Zgromadzenie, życie jego Założycielki, bł. Marii Angeli Truszkowskiej, życie innych patronów Zgromadzenia;
- własną postawą, przykładem życia chrześcijańskiego, daje świadectwo Chrystusowi w swoim środowisku – w rodzinie, w miejscu pracy, nauki itp.

- Jakie są przywileje i obowiązki członków *Rodziny Felicjańskiej*?

Członkowie *Rodziny Felicjańskiej* mają obowiązek umacniać swoją więź z Kościołem Powszechnym.

Członkowie *Rodziny Felicjańskiej* mają udział w modlitwach sióstr felicjanek za życia i po śmierci.

Osoby należące do *Rodziny Felicjańskiej* mogą uczestniczyć w pracach apostoelskich sióstr felicjanek. Powinny pomagać sobie nawzajem oraz osobom potrzebującym w otoczeniu, poprzez



służenie swoim czasem, modlitwą, radą oraz innymi wartościami duchowymi i materialnymi.

Członkowie *Rodziny Felicjańskiej* mogą utrzymywać bliski kontakt z siostrami, czy z siostrą, do której mają zaufanie, korzystać z rad i wskazówek celem rozwiązania swoich trudności, problemów oraz wzbogacania ducha i rozwoju osobowości.

Kto jest odpowiedzialny za Rodzinę Felicjańską?

Każdą grupą *Rodziny Felicjańskiej* kieruje osoba wyznaczona przez właściwych przełożonych Zgromadzenia.

Osoba ta odpowiedzialna jest za formację, program, organizację i rozwój danej wspólnoty *Rodziny Felicjańskiej*.

Osoba odpowiedzialna, razem z członkami *Rodziny Felicjańskiej*, opracowuje własny program realizacji celu ogólnego dostosowany do możliwości i potrzeb członków.

Osoba odpowiedzialna czuwa nad realizacją programu, względnie jego zmianami, gdyby takie były potrzebne czy konieczne.

Stara się włączać członków *Rodziny Felicjańskiej* w modlitwy i misję Zgromadzenia.

Uzgadnia częstotliwość i charakter spotkań wspólnoty *Rodziny Felicjańskiej*.

Wyznacza osobę zastępującą podczas okresowej czy sporadycznej nieobecności. Zatroszczy się o to, by dana wspólnota *Rodziny Felicjańskiej*, w miarę możliwości, prowadziła swoją kronikę.

## Prośby i podziękowania

Umiłowana bł. Matko Angelo, proszę o dalszą opiekę nad moją córką Moniką. Proszę o zdrowie dla niej, o znalezienie pracy. Wiesz, Matko, jak bardzo potrzebuje opieki Bożej.

\* \* \*

Proszę o szczęśliwy przebieg operacji kardiologicznej dla Łukasza.





## Błogosławiona Maria Angela Truszkowska

Błogosławiona Maria Angela Truszkowska urodziła się w Kaliszu w 1825 roku. W dzieciństwie i młodości pociągała ją modlitwa i troska o innych. W 1855 roku założyła Zgromadzenie Sióstr Felicjanek. Całe życie bł. Marii Angeli było przeniknięte troską o zbawienie wszystkich ludzi i duchem służby potrzebującym.

Postawa ta wpływała z jej bezgranicznej miłości do Boga i pragnienia pełnienia Jego woli. Zmarła w 1899 roku. Beatyfikowana 18 kwietnia 1993 roku w Rzymie przez papieża Jana Pawła II.

### MODLITWA

Boże, nasz Ojcie, uwielbiamy Cię i dziękujemy,  
że obdarowałeś nas błogosławioną Marią Angelą,  
która żyła Twoją wolą w wierze i w bezgranicznym zaufaniu  
i dla Twojej miłości służyła bliźnim.

Przez jej wstawiennictwo udziel mi łaski...,  
o którą z ufnością proszę, przez Chrystusa, naszego Pana.  
Amen.

(z aprobatą kościelną Wikariatu Rzymskiego)

O otrzymanych łaskach za wstawiennictwem bł. Marii Angeli  
prosimy powiadomić Zgromadzenie Sióstr Felicjanek  
ul. Smoleńsk 6, 31-107 Kraków  
lub ul. Poniatowskiego 33, 37-700 Przemyśl  
lub ul. Kościuszkowców 85, 04-545 Warszawa

Zespół redakcyjny:

Koordynatorki kultu bł. Marii Angeli Truszkowskiej